

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie mies. . . kor. 6.—
Z dostawą do domu kor. 7.50
Na prowincyi mies. . kor. 7.50

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia za wiersz nonp. 40 h.
Nadesłane za wiersz nonp. 2 K.
Drobne ogłoszenia 15 h. za wyraz,
tłustym drukiem podwójnie.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.

Cena numeru pojedynczego:

40 hal.

Z mowy posła tow. Barlickiego.

Prezydentowi ministrów wyrwał się okrzyk precz z bolszewizmem.

Burżuazja polska widzi wszędzie widma tak, jak Franciszek Moor Szylera. Źródłem tej obawy przed bolszewizmem są nie tylko Trocki i Lenin, nie tylko kompleks idei anarchiczno-komunistycznej o zabarwieniu wschodnim, które nigdy przystępu do naszej psychiki mieć nie będą, lecz przede wszystkim to zrozumienie, że bolszewizm to krzyk rozpacz, do którego doprowadziła lud rosyjski długa niewola i do którego może być doprowadzony także lud polski. Drugim źródłem strachu to sumienie burżuazji. Wszak sam pan Paderewski musiał napiętnować niesłychane sobkostwo tej burżuazji a jeszcze dosadniej uczynił to minister skarbu, którego orędzie zresztą zupełnie stronnictwa mówcy nie zadowoliło i którego projekt wydatków konsumcyjnych stronnictwo to stanowczo odrzuca.

Obojętność dla spraw narodowych.

W chwili, gdy trzeba tworzyć silną armię, aparat urzędniczy dla zażegnania anarchii, gdy między lud rzeba nieść owiatę, gdy krociowo rzesze giną wskutek braku chleba, skarb polski zdołał od połowy listopada wyzebrać zaledwie 275 milionów. I jakiż program finansowy stawia sobie burżuazja polska? Program ten brzmi:

Koalicja da wszystko, pieniądze, amunicję i chleb. Ale czy nie jest to przerzuceniem ciężarów na kogo innego i czy nie objawia się w tym programie obojętność dla spraw zmartwychwstającej Polski i nienawiść do klasy robotniczej. Ale Sejm, który jest panem suwerennym, nie powinien żebrać i cz rozkazuje i jego nakaz będzie musiał brzmieć: Przymusowa pożyczka, konfiskaty zysków wojennych i kapitałów paskarskich, rekwizycja kapitałów w bankach i kapitałów prywatnych.

To sobkostwo objawia się także

na polu aprowizacji.

Od czasów śmiesznej pamięci Rady Regencyjnej istnieje jakiś ministerstwo Aprowizacji i to Ministerstwo teraz w swoim krótkim exposé oświadcza, że nie mogła wszystkich swoich planów wykonać z powodu, że idea postuchów dla władzy nie jest dosyć ugruntowana i że nie chciała się chwycić represji i pomocy egzekutywy wojskowej.

A więc nawet twarda ohydna szkoła moskiewska, niemiecka i austriacka nie zdołała klas posiadających polskich nauczyć posuchu dla władz państwowych?

To jest po prostu sobkostwo i niesłychana zachłanność warstw rolniczych zarówno ziemian jak chłopów, i ono to sprawiło, że magazyny państwowe stoją pustkami, podczas gdy przemycą się zboże do bolszewików i do Niemiec.

My proletaryat rewolucyjny mamy, na czele swoim tylko

krwawe stygmaty walki z przemocą.

walki, którą podejmowali wtedy, kiedyście wy bili pokłony Mikołajowi Mikołajowiczowi, kiedy wyście w Warszawie w sali Muzeum Handlu i Przemysłu wygłaszali następujące słowa: „Ci, którzy podjęli walkę o niepodległość 1831 roku,

W pociągu misyi koalicyjnej poci-ski ukraińskie ranily kilka osób!

Sytuacja wojenna dnia 2. marca 1919

Biuro prasowe podaje:

Wokoło Lwowa akcja artylerii nieprzyjacielskiej, która od godz. 11 przedpołudniem do godziny szóstej blisko ostrzeliwała z przerwami

pozycje, oraz peryferye i centrum miasta.

Miedzy Rodatyczami a Gródkiem ostrzeliwane były pociagi, przejezdem w pociagu misyi koalicyjnej zostalo ranionych kilka osób.

Misya koalicyjna opuścila Lwów.

Misya koalicyjna tak, jak zapowiedziała, wyjechała dziś, o 11-tej przedpołudniem, do Przemyśla.

Pułkownik Smyth z misyi koalicyjnej bawi dalej we Lwowie.

Ostrzeliwanie pociagu misyjnego.

4 osoby z orszaku misyi ciężko ranne.

Przemyśl. 2. marca. (Tel. wł.) Pociąg, który

wyjechał dziś w południe z misją koalicyjną, mimo zaopatrzenie w chorągwie państw koalicyjnych, był ostrzeliwany przez Ukraińców, wskutek czego zostały 4 osoby z orszaku misyi ciężko ranne.

Przymusowa pożyczka państwowa.

Będzie ściągana przy stemplowaniu banknotów.

Warszawa. (Tel. wł.) „Dzienny Powszechny” z daty 1 marca, donosi:

Komisja skarbowo-budżetowa obradowała dziś nad planem pożyczki przymusowej

Plan ten, przedłożony przez ministra skarbu, opiera się na zasadzie, by przy sposobności ostemplowania znaków obiegowych część zaliczono od razu na rzecz pożyczki wewnętrznej.

Projekt ten wywołał bardzo ożywioną dyskusję.

Chodzi teraz głównie o to, czy obecne znaki obiegowe: korony, marki i ruble mają otrzynać stały kurs względem jednostki monetarnej polskiej, czy też rzecz należy zostawić swobodnemu kursowi?

Ustalenie granicy polsko-niemieckiej nastąpi 8-go marca.

Kraków. 2. marca noc. (B. P.) Wedle wiadomości, jakie tu nadeszły, ma być granica

polsko-niemiecka ustalona na konferencji paryskiej do dnia 8. b m.

byli zdrajcami sprawy polskiej, nie ocenili monej i prostej natury Mikołaja I. uwikłali się w intrygi Nowosilcowa i wyście wskazywali nam jako drogę do wyzwolenia drogę pokory i zaprzęstwa, gdy wyście gen. Brusilowowi złotą szablę za zdobycie Lwowa ofiarowali. (Wielka wrzawa głośno na prawicy: on bredzi). Nie może być porozumienia między nami a wami, póki wy arekaptani pilnie strzeżecie tej świętości, którą jest wasza własność. Burżuazja polska zaopatrzyła się w dwa czarne skrzydła;

żandarmeryę polową i kler, i z tym poszła do urn wyborczych i teraz przechwała się swoim zwycięstwem, ale jest to zwycięstwo Pynchusowe. (głosy a wybory do Rady Miejskiej). Knuicie wprawdzie teraz atak na ten Sejm, który się wam wydaje niepewnym, ale chłop może się dać bałamucić tylko kilka dni, a nie kilka miesięcy. Tak samo, jak rząd Świerzyńskiego runął, tak runie i rząd burżuazyjny, a Polska oprze się na twórczych masach ludowych i proletaryackich.

Miliardy dla Polski. Od Niemiec. -- Od koalicji.

Warszawa. (Pat.). Z Paryża pod datą 20. lutego donoszą: Polska ma do żądania od Niemiec zwrot następujących sum:

1) 860 milionów marek, złożonych przez Niemcy w Banku berlińskim na rachunek Polskiej krajowej kasy pożyczkowej.

2) Około dwa i pół miliarda marek w banknotach niemieckich, które wycofane będą z obiegu z chwilą wprowadzenia własnej waluty.

3) Sumę kilku miliardów marek z tytułu niezapłaconych przez Niemce rekwiizycji, nałożonych na miasta, kontrybucji pośrednich i z tytułu strat wojennych.

Wszystkie te trzy pozycje przedstawiają pretensje polskie do Niemiec bezsporne, w odróż-

nieniu od szeregu pretensji z dziedziny strat pośrednich, które wymagać będą osobnego traktowania.

Zapotrzebowanie ekonomiczne Polski ustalone zostało przez ekonomicznych delegatów Polski w Paryżu w następujących liczbach:

1) dwa miliardy franków na zakupno surowców i maszyn;

2) jeden miliard franków na ustalenie nowej waluty polskiej;

3) jeden miliard franków na roboty publiczne, oraz na podniesienie produkcji rolnej w kraju;

4) pół miliarda franków na zakup wagonów i lokomotyw — razem 4 i pół miliarda franków

Koalicja obsadzi sporne części Czech?

Kraków, 2. marca noc. (B. P.). W sprawie czesko-niemieckiej zaproponowali w Bernie morawskim przedstawiciele amerykańskiej misji żywnościowej na konferencji, która się tam od-

była, tymczasowe obsadzenie niemieckich części Czech przez wojska amerykańskie i angielskie, aż do chwili rozstrzygnięcia tych obszarów do Czech przez plebiscyt ludności.

700.000 polskich robotników w katordze pruskiej.

Polskie ministerium pracy posiada dokładne wykazy robotników polskich, wywiezionych w czasie okupacji niemieckiej do Niemiec i t. zw. Ober Ost.

Okazuje się z nich, że 299.740 robotników polskich opuściło wówczas ojczyznę. Największą ilość wywieziono z Sosnowca, bo 59.309 robotników. Z Warszawy 53.784, z Łodzi 51.432, z Częstochowy 26.522, z powiatu kieleckiego 15.139.

Mimo obecnych rządów socjalistycznych w Niemczech, większość tych robotników trzymają na jest dotąd w katordze.

Wraz z robotnikami, którzy przed wojną byli w Niemczech i zostali tam zatrzymani, oraz z robotnikami, zwerbowanymi z b. okupacji austriackiej, znajduje się w republice niemieckiej około 700.000 robotników polskich.

„Złoty” nie „lech”. Sejm uchwalił nazwać przyszłą jednostkę monetarną „złoty”, nie „lech”.

Kresy nieszczęsne i Polskę RATUJMY!

POLSKĄ POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ! KUPUJMY!

Chronika polityczna.

Samodzielności Litwy zażądali delegaci litewscy na konferencji pokojowej.

20 milionów odszkodowania mają Czesi zapłacić Polsce na rozkaz koalicji.

Ameryka za bolszewikami! Opublikowano w Waszyngtonie zakaz operacji wojskowych pomiędzy Ameryką a Rosją.

Kłeski bolszewików. Armia gen. Denikina pobiła na głowę II armię bolszewicką.

Generalny strejk w Niemczech. Środkowych górników, robotników fabrycznych, kolejarzy i metalowców rozszerza się. Od poniedziałku mają zaprzestać pracy w zakładach żywnościowych, przy wodociągach, w rzeźniach i piekarniach.

Pogrzeb zamordowanego Eisnera odbył się w Monachium 26. lutego w sposób bardzo uroczysty. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Obrońca kolonii niemieckich w Afryce, generał von Bettow Vorbeck, przybył stamtąd do Holandii, skąd wyruszy do Niemiec, gdzie przygotują dlań uroczyste powitanie.

Clemenceau wyzdrowiał i objął urzędowanie. Sprawca zamachu na Clemenceau wkrótce odpowie przed Sądem.

Zaburzenia w Portugalii nie ustają. Wojska rojalistyczne jednak odnoszą sukcesy w walce z republikańskimi.

Grób Mahometa w Medynie uległ zniszczeniu podczas walki tamtejszego garnizonu z Anglikami.

3 tamtej strony frontu.

PASEK NAFCIARSKI.

Miedzy jedną a drugą Ukrainą istnieje kordon polityczny i gospodarczy.

Wielu działaczy ukraińskich robi interesy na nafcie i świecach, które handluje z Kijowa.

Do takich należy poseł Pawluk, prof. gimn. ze Stryja, który około 17 stycznia w towarzystwie majora ukr. przewiózł przez Tarnopol 2 wagony świec i 2 wagony nafty poza kordon do Kijowa.

Korespondencje rozdzielonych.

„Znicz”, półty, odnik stanisławowski, prosi o przedruk.

1. Szezeban Krzysztofowicz. Lwów, Fredry, Tuncia, Genia, Niusia zdrowe. Prosimy tą drogą o wiadomości. Kornicz 6, 1. Tatarczukowa.

2. Karol Mieczke, Lwów, Zielona 9. Jesteśmy zdrowi, co z Edwardem? Prosimy tą drogą o wiadomość. Gustaw i Marya Stanisławów.

3. J. Fiałkowska, Lwów, Kurkowa 53. Proszę o wiadomość o zdrowiu Mamę. Jak się mają Galczykowie? — Antoś? My zawsze zdrowe. Małgorzata, Stanisława.

4. Lwów, Warsztaty kolejowe. Józef Galczyk Fiałkowski. Co z Wami i z Mamą? Donieś mi tą samą drogą. Małgorzata.

5. Inżynier Stefan Madurowicz, Lwów, Teatynska 35. Przyjechałem do Adasia i jestem bardzo niespokojny o Józę i o Was. Oczekuję tą drogą wiadomości. My wszyscy zdrowi. Kazimierz Madurowicz.

6. Nadalscy, Lwów, Grottgera 10. — Proszę znajomych donieść Zosi, że jestem zdrowa. Co z Wami i Nańcią? Czy macie wiadomości od Marylki? Jestem bardzo niespokojna. Proszę tą drogą o wiadomość. Kaslerowa, Stanisławów.

7. Helena Dzieduszycka, Lwów, Pułaskiego 3. Daj wiadomość o sobie tą drogą. My zdrowi i bezpieczni. Zofia i Jadwiga Stańkowa, Kałusz. (D. n.).

Zebrania.

Zgromadzenie pracowników kolejowych odbyło się 28. lutego o godz. 4 popoł. w warsztatach kolej. przy licznych udziałem kolejarzy wszystkich kategorii. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Lang, referował tow. Kuryłowicz o celach związku i o jego działalności. Tow. Rosyan, maszynista, zdał sprawozdanie z delegacji z Warszawy, która wyjechała była tam w celu zniesienia militarystyki kolejarzy. Następnie przemawiali delegaci: tow. Hütter i Antoniuk.

Po dłuższej ożywionej dyskusji uchwalono następujące rezolucje: Zebrani pracownicy kolejowi dyrekcji lwowskiej dnia 28. lutego uchwalać złożyć w pierwszym rządzie hołd Naczelnikowi Państwa Piłsudskiemu oraz złożyć podziękowanie tow. Moraczewskiemu za trud, które położył dla dobra pracowników kolejowych przy zniesieniu militarystyki w okręgu dyrekcji lwowskiej.

Dalej składamy podziękowanie towarzyszom, którzy w delegacji byli w Warszawie i bronili naszych spraw a zarazem wyrażamy im wotum ufności. Następnie uchwalamy przystąpić do związku ogólnego i poddać się w zupełności.

Po zerwaniu zawieszenia broni.

Lwów, 3. marca.

[Chmury.

Niewiadomo w jaki sposób publiczność dowiedziała się w sobotę o celu przybycia delegatów ukraińskich. Szeptem podawana pogłoska szerzyła się coraz więcej w śródmieściu, budząc uczucie żalu i zawodu.

— Znowu popłynię krew!
— Jakby jej mało przelano dotychczas! — mówiono.

I znowu tajemniczą drogą nadeszła druga wieść: o ultimatum koalicji do Ukraińców.

Nad miastem czarne kłębiły się chmury.

W decydujących godzinach.

— A jednak: może! — powtarzał jaki-taki, sam sobie nie wierząc.

Zwolna wlokła się godzina za godziną. Napiecie nerwów wzrastało się do granic wytrzymałości. Wreszcie wskazówki zegara zatrzymały się przy tej koalityjnej cyfrze: dwunasta.

Godzina przesądów. Co przyniosła: pokój czy wojnę? Upiorne widma ofiar niedawnych walk jakoby zmartwychwstały.

Czy przepaść, dzieląca oba narody, jeszcze się nie wypełniła spróchniętymi kośćmi najlepszych synów Polski i Ukrainy?

Zdaleka, z Warszawy, dobiega już echo burzy, jaka nawiedziła spokojne miasto. Oto komunikat sztabu powiada o możliwości walk, niedawno przerwanych.

A za nim przynosiła odpowiedź (z tamtej strony frontu):

— Ultimatum koalicji nie zmieniło postanowienia naczelnego dowództwa Ukrainy. Ze skłębionych chmur padł grom.

W oznaczonej godzinie podjęta walki.

Ludność, zamieszkująca bardziej oddalone ulice, nie wiedziała niczego o zmianie, zaszła w sytuacji. Nie wiedziała, że najbliższy ranek miał ją powitać hukem armat i karabinów.

Lecz godzina 6-ta nie przyniosła zwaśnowi rozpoczętego boju. Publiczność, jako że dzień świąteczny, niezbyt się kwapiła na ulice. One zaś już głośno głośliły dzieje wieczora i północy — głośliły ustami zziębniętych kolporterów, wykrzykujących z zapałem, godnym pomyslniejszej nowiny:

— Ukraińcy podejmują walkę!

— Przerwane zawieszenie broni!

Nie jeden atoli sądził, iż ma do czynienia ze zwykłą sztuczką sprzedających dzienniki. Wiadomość bowiem zakrawała na bolesny żart.

Z rezerwą więc odnoszono się do niej. Trwało to niedługo. Zimna i bezlitosna prawda zwyciężyła niedowierzanie. Wtedy chłopcom wydano pisma z rąk.

Cień nadziei. — Odjazd misji.

I — mimo wszystkiego — na twarze zde-terminowane padał cień nadziei. Wszak rano jawili się parlamentaryści ukraińscy! Istotnie. Jawili się w sprawie usunięcia przeszkód w podróży misji. Inna rzecz, jak to wykonali..

W miarę zbliżania się terminu wyjazdu misji ze Lwowa, przed pałacem Potockich gromadziły się tłumy publiczności.

— Wyjedzie czy pozostanie? — nurtowało myśli zebranych.

Nasamprzód ukazał się samochód, napakowany rzeczami gości. W następnych — oni. Żegnano ich serdecznie jak dobrych przyjaciół, którzy pomóc nam chcieli w nieszczęściu.

Szef misji, generał Berthelemy, salutując, zawołał głośno:

— Au revoir! (Do widzenia!)

Gdy pociąg, uwożący misję, ruszył z dworca kolejowego, zagrział pierwszy strzał artmatni... Niejako symbol, że z tą chwilą rozpoczyna się atak. A może inne znaczenie miał ów strzał?

Po nim nastąpił wkrótce drugi. Wstrząsnał, zda się, gmachami w ulicy, na której wybuchł. Ktoś padł, ugodzony pociskiem, i nie wstał więcej.

Rozpoczął się krwawy deszcz.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 3 marca.

Repertuar teatru miejskiego:

W poniedziałek, 3. marca o 6 wiecz. „Fli-pota”. komedia w 2 aktach Juliusza Lemaitre’a.

Z dniem 1. marca br. przedstawienia w teatrze naszym rozpoczynać się będą o godzinie 6 wieczorem.

Patryotyzm miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie przejawia się najdobitniej w tem, że wspomniana instytucja nie przyjmuje w lombard Polskiej Pożyczki Państwowej. Czynią to prywatne instytucje finansowe, nie czyni tego Miejska Kasa Oszczędności. Ale austriacką pożyczkę, jedną, drugą i dziwiącą, jakoś się w niej lombardowało!

Możeby któryś z radnych zainterpelował o to odnośnie czynnik i napiętował niesłychane, skandaliczne postępowanie instytucji miejskiej.

Na pożyczkę państwową. Personal kolejowy sekcji kons. Lwów IV, złożył na polską pożyczkę 18.500 K.

Ofiary pośw. ecenia. Jak wiadomo, niedawno wróciły z tamtej strony frontu pp. hr. Róża Dzieduszycka, dr. Marya Olpińska i Marya Dułbianka, przywożąc stosy listów od jeńców i internowanych, szereg wiadomości, które u- spokoili liczne rodziny, otarli niejedną łzę set- kom rodzin, zaniepokojonym losem swych naj- bliższych, pozostawionych z tamtej strony fron- tu. I dziś dowiadujemy się, że dwie z tych pań padły ofiarą swego obywatelskiego poświęcenia. Oto p. hr. Dzieduszycka zachorowała na tyfus- płamisty, a p. Opieńska również jest ciężko- chora i zachodzi podejrzenie wywiązania się tyfusu płamistego. Obie te panie zaraziły się niewątpliwie podczas zwiedzania obozów jeń- ców i internowanych.

Metropolita Szeptycki ciężko zachorował.

Z teatru „Winobranie” zapowiedziane na przyszły tydzień w teatrze miejskim, jest jedną z ostatnich przedwojennych operetek, kompo- zycji aktora „Polskiej krwi”. Odznacza się, jak wszystkie je- o utwory, muzyką szlachetniejszego pokroju, pełną melodyi i żywych rytmów. Akcja toczy się tym razem na gruncie kroac- kim i wiąże sprawę miłosną z porą winobrania i jej harwnem tłem. W głównych partjach tej nowości wystąpią panie: Miłowska, Bogranowi- czówna i Kasprowiczowa oraz pp. Kuligowski, Polański i inni. Nowe dekoracje malował p. Balk.

Okaz „chleba”, wypieczonego w piekarni „Merkury”, przyniesiono nam do redakcji. Chleb ten, w części spalony, w części zaś przy- pominający jakiś lep, gąbkę, miążgę, waży 83 dkg zamiast 1 kg., a zakupiono go w sklepie Za- kładu kredytowego. Istotnie, brak słów na o- kreślenie niesumienności tego, który wypiek ta- ki podaje konsumentowi. Możeby władze roz- ciągnęły nad tą piekarnią ścisłą kontrolę!

Na kogo się już złodzieje rzucają? Kronika policyjna notuje z dnia poprzedniego dwa wy- padki kradzieży, dokonane na szkodę... litera- tów. Jestto objaw tem dziwniejszy, że dotych- czas stale — niewiadomo na mocy jakiej „ngo- dy” czy raczej przesady „nieznanych sprawców” do braci piszącej — złodzieje omijali mieszka- nia ich zdaleka i uważali własność literatów (o ile ją, rzecz prosta, ci mieli) za nietykalną... Dopiero wczoraj w stosunku tym coś się popsło, czego dowodem, iż naczelnemu redaktorowi pewnego dziennika skradziono z przedpokoju redakcji futro, wartości 2000 koron, znanej zaś poetce, p. Maryi Kackiej, skradziono w pe- wnej dobroczynnej herbaciarni torebkę z kwotą 700 koron.

Jedno z dwojga: albo „rozmaite literaty” wzbogacili się podczas wojny i nie znajdują u złodzieiów dawnych względów, albo — złodzie- je zubożeli i z konieczności zerwawszy nici tra- dycji, poczynają operować u tych, których ca- łym majątkiem futro lub wzięta na pierwszego pensya... Nie tędy droga, nieznani sprawcy. Nie obłowicie się u poetek i poetów, choćby ci drudzy naczelnymi byli redaktorami!

Żywność dla Lwowa. Donoszą, że Komisya Rządząca zapewniła Galicyi stały dowóz ży- wności, aż do czasu nowych zbiorów. Niebawem nadejdzie do Galicyi znaczny transport cukru od rządu warszawskiego i poznańskiego.

Jak Czesi kłamią. Czesko-słowackie biuro roz- puściło zupełnie zmyśloną wiadomość o zama- chu na króla włoskiego. Wiadomość ta jak i również niedawno podana wiadomość o zama- chu na Paderewskiego okazała się zupełnie nie- prawdziwa.

W sprawie notatki pt. „Nieludzki administra- tor” wyjaśnia nam p. Zdzisław Kubala, iż re- alność owa należy do nieletnich sierót, któ- rych jest opiekunem, sierót, pozostających u skrajnej nędzy. Broni więc ich mienia, nie czy- niąc nikomu krzywdy, bo czynsz miesięczny w kwocie 32 koron za mieszkanie, złożone z po- koju, kuchni i przedpokoju, nie krzywdzi loka- torów. Byli między nimi i tacy, których do- chody miesięczne wynosiły do 1000 koron, a mimo tego nie spieszyli się z zapłatą komorne- go. Wkońcu p. K. nadmienia, że sprawę tych „złośliwych” — jak ich nazywa — lokatorów skierował na drogę sądu opiekuńczego.

Od siebie jeno wyrażamy życzenie, by p. K., broniąc słusznie sierót przed niesumiennością, przychylnie i z wyrozumieniem odnosił się do tych rodzin, których mężowie-żywciele jeszcze nie powrócili z niewoli, a które istotnie nie mogą pokryć zaległych rat czynszowych.

Znaczna kradzież ze sklepu p. Dawida Ei- senberga przy ul. Jagiełłońskiej pod l. 11 skra- dziono nocą znaczną ilość ubrań jedwabnych i różnych towarów, wartości 72.841 koron. Wła- ścielciel ofiaruje 1000 koron za wykrycie spraw- ców kradzieży.

Kasający napastnik. Herman Grün napadł na ul. Karola Ludwika na p. S. Kuscha, pięścią wybił mu ząb i ugryzł w szyję. Sprawę napa- du złagodzono na policji.

Z dnia i nocy. Ze sklepu p. Dawida Brauna przy ul. Sykstuskiej pod l. 3 skradziono ubra- nia i sukno, wartości 12.145 K.

Z Herbaciarni „Żołnierza polskiego” przy ul. Piekarskiej pod l. 2 skradziono 2 worki cukru i 30 kg kielbasy wartości 4000 K.

Owocarnię p. Jenty Pfeifferkernowej przy ul. Pańskiej pod l. 8 skradziono z towarów, warto- ści 2000 K.

Ofiara strzelaniny. Podczas wczorajszego o- strzeliwania miasta, granat nieprzyjacielski na jednej z ulic miasta poszarpał prawą ręką p. Michałowi Horowskiemu. Pogotowie ratunkowe odwiezło go w stanie groźnym do szpitala.

Od niedzieli 2. marca br. Wspaniały dramat w 5-ciu aktach. W roli tytułowej: **HEDDY VERNON**

Śmiertelny wypadek z bronią. Czternastoletni Antoni Pukas, członek MSO., zamieszkały przy ul. Zdrowie pod l. 8, tak nieostrożnie w towa- rzystwie kolegów obchodził się z karabinem, że podczas oglądania go padł strzał, a kula trafiła w głowę piętnastoletniego Józefa Bednarskiego, który zginął na miejscu. Zwłoki jego odwiezio- no do kostnicy na technice.

Linia telefoniczna międzymiastowa zepsuta, wskutek czego nie otrzymaliśmy depesz telefo- nicznych.

Depesze.

Strajk górników polskich przeciw okupacji czeskiej.

Kraków. 2. marca noc. (B. P.). W zagłębiu frysztańskim zastrejkowali polscy górnicy, aby w ten sposób zaprotestować przeciwko okupa- cji czeskiej.

Strzelanina czeska.

Kraków. 2. marca noc. (B. P.). Wojska cze- skie ostrzeliwały Zwardoń od strony Orawy, przypuszczają tu jednak, że jest to może epizod bez głębszego znaczenia.

Kraków. 2. marca noc. (B. P.). Na linii de- markacyjnej polsko-czeskiej słabe strzały.

Z Warszawy do Sosnowca.

Kraków. 2. marca noc. (B. P.). Rada komu- nistów przeniosła się z Warszawy do Sosnowca.

Januszajtis w więzieniu.

Kraków. 2. marca noc. (B. P.). Z Warszawy nadeszła tu wiadomość, że brygadier Januszaj- tis znajduje się jeszcze dotąd w więzieniu, nie- czem, wobec czego wiadomo ci o objęciu przez niego jakiegoś dowództwa na wschodzie są nie- zgodne z prawdą.

Strajk spartakowców na Górnym Śląsku.

Kraków. 2. marca. (B. P.). Spartakowcy o- głaszają na pierwsze dni marca br. strajk ge- neralny na Górnym Śląsku, a to dla poparcia podobnych dążeń w Bawaryi, Saksonii i Niemczech środkowych.

Pogrom Żydów przez Petlurów.

Warszawa. 2. marca. (Tel. wł.). Bandy Pe- tlury urządziły w Romadanach masakrę ludno- ści żydowskiej i podróźnych żydowskich, głów- nie jenców i inwalidów żydowskich, wraca- jących z niewoli.

Kłeska Petlury.

Zajęcie Fastowa przez bolszewików. — Ewaku- acja Winnicy. — Naczą do wojny.

Warszawa. 2. marca. (Tel. wł.). Zajęcie Fa- stowa (65 km na połud zachód od Kijowa) wywołało kolosalną panikę wśród wojsk dyre- ktoryatu ukraińskiego. Natychmiast zarządzo- no ewakuację Winnicy, która jest w pełnym toku.

Rady oficerskie i żołnierskie o tendencjach bolszewickich, które mają liczbową przewagę wśród wojsk Petlury, odmawiają dalszego u- działu w walkach.

Milion na uniwersytet w Mińsku.

Warszawa. 2. marca. (Tel. wł.). Komitet cen- tralny wykonawczy w Bałej Ruskiej miał u- chwalić milion rubli na fundację uniwersytetu w Mińsku.

▽ **NADESLANE.** ▽

Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada.

Dentysta dr. Lewandowski

powrócił. Lwów, pl. Hallcki l. 7, II p.

Teatr świetlany

Alta Oratoryjny.

„APOLLO“

Tragedya sieroty

Wszyscy winni zobaczyć dzieło nadzwyczajne
silnie uderzające o struny uczuć patriotycznych, a mianowicie: dramat polityczny w 6-ciu wielkich
częściach na tle wydarzeń ubiegłych 3 lat wojny światowej i historii bohaterów polskich p. t.

CARAT i JEGO SŁUGI

Kinoteatr „FATAMORGANA“, pl. Maryacki 10. Od poniedziałku 3. marca

MAŁY FELJETON.

Z niedoli Lwowa.

OBIAD NĘDZARZY.

Salą jadalną jest im obszerny plac u zbiegu kilku ulic, lub na targowicy przedmiejskiej.

Na parę godzin przed pojawieniem się kuchni polowej czeka na mrozie cierpliwa gromada. Cierpliwość jej ma dziś już wszelkie cechy martwej rezygnacji. Głód, nieubłagane prawo żyjącego organizmu, wypędza ich na tę mękę, na upokorzenie, żywo odczuwane przez te zgnębione istoty, które nie są żebrakami, nie były nimi nigdy, lecz los ten przyniosła im trwająca szereg długich, nieskończonych lat wojna.

Nakoniec zajeżdża kuchnia polowa. Cel oczekiwani, kocioł dymiący, otacza smutna rzesza zwartem kołem.

Cisną się, gotowi się bić z sobą o ten płyn gorący, który na chwilę ma im przynieść złudzenie zaspokojenia głodu. Żołnierz, asystujący kuchni, (którym nie rzadko bywa kobieta), ma teraz trudne zadanie szybkiego rozdania „obiadu“ między zebranych.

Wzieli ich tak nędznych, że chciałby zawartość kocioła zwielokrotnić, chciałby wszystkich tak odowolić, aby nie słyszeć bolesnych szmerów ofiar zawieruchy wojennej. Nędzarze ci są tragicznie nieopatrni: nie ruszają się z miejsca, choć groźny szum pocisków armatnich wpada co chwila w ucho znanym, nieubłaganym memento: jesteście na froncie, śmierć czyha...

Są dziwnie spokojni, bo też — zaiste, mało ich chyba wiąże życie, które stało się niustannym tępem cierpieniem, wegetacją, podobną bytowi dręczzonego więźnia. Śpieszą do swej „jadalni“ bardzo skwapliwie, lubią ją nawet. Ten bruk nierówny i wyboisty, gdzie z głośniejszym turkotem zajeżdża kuchnia, ten mur i płot, przy którym tak wygodnie stanąć można z miseczką, darują grozę nawet owemu placowi, który krwią spłynął gorącą w ów pamiętny na zawsze wszystkim uczestnikom obiadu, kiedy po strasliwym wybuchu znaleziono poszarpane ciało jednej z istot głodnych... Nie myślą już o tem ci zmęczeniu senni, którzy w swej potwornej niedoli nie są nawet w stanie czuć żywej, rozpaczy, buntować się, czy walczyć.

Na śmierć patrzą codziennie.

Czy gdzieś są jeszcze szczęśliwsze krainy, czy są miasta ludne i bogate, gdzie obywatele spokojni, bezpieczni, syci i żwawi krążą z ożywieniem po wesołych ulicach o pełnych dostatkach sklepach, snują plany przyszłości, korzystają w pełni z darów i radości życia — czy brzmie jeszcze w świecie śmiech bez gorzkości, istnieje tok myśli bez zgryzot, dzień bez niecierpienia?

Nie wiedzą, nie myślą o tem.

Może świat cały stał się królestwem ciemności, krwi i trwogi?...

A gdy na chwilę uciszą się złowrogi odgłosy, gdy słońce odsłoni rąbek złoty, całując męczenną skroń miasta, zda się, iż moc jakaś dobra, odwieczna moc życia, woła nieustraszone:

Oddechu dla miasta!... Życia!...

Wody dla spragnionych ust!...

Chleba dla głodnych!...

Światła dla oczu i światła dla serc, dla dusz!

(m. h.)

Popierajcie Pol. Pożyczkę Państw.!

Zast. nac. red. i redaktor odpowiedzialny: Jan Szczyrek.

Ogłoszenia Magistratu.

Za przekroczenie taryfy maksymalnej na posiedzeniu Magistratu dnia 25. lutego 1919 zostały ukarane następujące osoby: Zofia Pawlikowska, Łyczaków, sklep spoż. na 7 dni aresztu i 500 K, Leopold Friedmann, Długosza 21 sklep spoż. na 14 dni aresztu i 500 K, Aleksander Porth, rzeźnik, pl. Bernardyński, Ludwik Skrzyszewski, bazar krakowski, Rebecka Bierer, sklep korzenny, Grodecka 68, Antonina Malech, sklep spożywczy, Jakóba Strzemię, Bruno Sapak, sklep spożywczy, Akademicka 15, Regina Eksler, handl., pl. Krakowski, Ludwik Boczkowski, rzeźnik, Unii Brzeskiej, Jetti Goldberg, sklep, Serbska 7, wszyscy na 7 dni aresztu oraz grzywnę od 100—500 K.

Za nieoznaczenie towarów cenami: Jakób Schwarz, rzeźnik, pl. Teodora, Papi Stark, owocarnia, Fredry 6, Jakób Posament, konfekcyja, Akademicka 2, Maryan Baczyński, rzeźnik, pl. Halicki, Róża Weinbaum, handl. mięsem, Żółkiewska 24, Matylda Stein, wł. restaur., Kochanowskiego 8, Włodzimierz Czarnecki, Łyczakowska 17, Amalia Lipschütz, owocarnia, Żółkiewska 11a, Lea Lempert, owocarnia, Żółkiewska 75, Majer Lipe Dreifinger, Pańska 2, Julia Turteltaub, sklep spożywczy, Sapiehy 57, Klara Berta Distler, przybory do pisania, Sapiehy, Sara Wassermann, owocarnia, Kaźmierzowska 13, na grzywnę w kwocie 30—300 K. Józefa Zechonek, rzeźniczka, Stawowa, na 7 dni aresztu i 300 K grzywny.

Za zły wypiek chleba: Henryk Brandt, piekarz, Kotlarska 12, na 200 K grzywny.

Za zakazane bicie bydła: Julia Pierozyńska, rzeźniczka, Pasieki hal. 2, Andrzej Hawling, Rycerska, Jan Hitnarowicz, rzeźnik, Marcina 28a, Bernard Haselnuss, rzeźnik, pl. Teodora 11, Franciszek Radewicz, rzeźnik, Fijarów 56 — wszyscy na grzywnę od 100—200 K.

Komunikaty.

Technicy dentyści we środę 5. bm. w lokalu przy ul. Koralmickiej 6 odbędą się wykład tow. Ingbera p. t. „Sfincowanie i lanie w tech.-dent.“ — Za Wydział: Aleks. Katz.

OGŁOSZENIA.

DRUKI I STAMPILIE
wykonuje szybko i gustownie
I. FRIEDMAN
Lwów, ul. Sykstuska 4.

NA ZAKOŃCZENIE KARNAWAŁU

urządza dnia 4 marca 1919

TEATR AMATORSKI NA STRZELNICY
ULICA KURKOWA

Galowe Przedstawienie Amatorskie
i Wieczór Śmiechu.

Początek o godzinie 6:30 popołudniu.
Bilety wcześniej do nabycia w tejże sali w poniedziałek od 4—6 i we wtorek od godz. 11 rano.

Po przedstawieniu **TANCE.** 131—3

„Randolf Moor“ właściciel największej stajni wyścigowej, słynny hodowca koni i nieustraszonego jeźdźcę, obrażony przez Jockeja Weclora, wystawia go na

Pojedynek amerykański

Pojedynek ułożony na warunkach takich, że ten z nich, który przez drugiego w dzisiejszym biegu z przeszkodami zostanie zwyciężony — palnie sobie w łeb. Ten prawdziwy —

Bieg śmiertelny

odbędzie się dzisiaj

w teatrze stylowym „CHIMERA“
ul. Akademicka 8.

Początek punktualnie o godz. wpół do 3-ciej popoł.

MYDŁO : do prania :

wypróbowane

po 8 kor. za 1 kg.

MYDŁO TOILETOWE po 1 K. za tabliczkę

do nabycia tylko

u Schwadrona, ul. Ruska 8. 123-6

DROBNE OGŁOSZENIA.

Dom z bramą wjazdową, ogródkiem i stajnią kupię. Oferty złożyć w administracji „Dziennika Ludowego“.

Browning mały kupię. Zapłacę 250 do 300 koron. Adres podać w administracji „Dziennika Ludowego“.

Stampilie kauczukowe oraz metalowe wykonuje najspieszniej i najtaniej fabryka stampil kauczukowych D. Weiss, Lwów, Sykstuska 13, I. piętro, róg Szajnoch.

Monogramy srebrne na papierosnice lub portfelach ręcznie wykonane po K. 15 poleca rytownik D. Weiss, Lwów, Sykstuska 13, I. piętro, róg Szajnoch.

Tabliczki mosiężne na drzwi ręcznie grawerowane po K. 15 poleca rytownik D. Weiss, Lwów, Sykstuska 13, I. piętro, róg Szajnoch.

Tablice nagrobkowe metalowe dla poległych legionistów po K. 30 wykonuje rytownik D. Weiss, Lwów, Sykstuska 13, I. p., róg Szajnoch.

Celujący uczeń klasy IV gimnazjum realn. przyjmie lekcje. Zgłoszenia pod „Celujący“ w administracji „Dziennika Ludowego“. 150—1

Stenografii polskiej i niemieckiej wyuczam w krótkim czasie najnowszą metodą. Mniej zamożnym warunki ułatwione. Zgłoszenia przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego“ pod „Sumienna nauczycielka“. 129—2

Ucznia z odpow. dną kwalifikacją poszukuje drukarnia Jaegera, ul. Sykstuska 33.

„KABARET“, tygodnik satyrycz.-humorystyczny N. 5, opuścił prasę. Wszędzie do nabycia 127—1

Sprzedam lub zamienię na prowianty męskie koszule, kapy na łóżka, firanki, portyery, maszynę do szycia, dziecienną wiankę, mydelko toaletowe, biały damski wełniany kostium, ul. Listopada 98. 126

Kareta nowa i pawoz pół kryty używany zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Grodecka 127, brama 13, drzwi 150. 101—5

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 10.